Numer poranny.

Nr 42 — Kraków, Poniedziałek 14 Lutego 1910 — Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 40 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Rozprawa o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Dokończene sobotniej rozprawy.

Sprawozdanie z rozprawy sobotniej urwaliśmy na przesłuchaniu Michała Bakalarczyka. Ale i przesłuchania tego, jak i też zeznań Maryana Kozłowskiego nie podaliśmy szczegółowo z powodu spóźnionej pory. Ponieważ przesłuchanie Kozłowskiego szczególnie, przyniosło wiele ciekawych i drastycznych momentów — podajemy dzisiaj obszerniej.

Zeznania Kozłowskiego.

Oskarżony Maryan Kozłowski opowiedziawszy znane już z aktu oskarżenia *curriculum vitae*, zaprzecza, jakoby dał Dekiertowi adres do ochrany i jakoby go do wstąpienia do niej namawiał.

Dekiert, skonfrontowany z Kozłowskim mówi: Widywałem się z panem bardzo często, prawie co dzień w czytelni Kilińskiego, a raz w dzień zaduszny przy grobie poległych.

Kozłowski (do Dekierta): Pan kłamiesz, jak każdy szpieg-prowokator.

Dekiert: Nigdy nie byłem szpiegiem-prowokatorem.

Przew. do Dekierta: Czy Kozłowski pouczył pana, jak pan ma wejść w służbę ochronną?

Dekiert: Tak jest.

Kozłowski. To jest bezczelne kłamstwo; ja nie wiem, gdzie się znajduje ochrana.

Dekiert: Pan to dobrze wie.

Kozłowski: Nie wiem. Gdyby organizacya nasza o tem wiedziała, urządziłaby zaraz zamach na ochranę.

Prokurator Dr Marowski (do Kozłowskiego): Jak pan mógł żyć parę miesięcy w Krakowie, nie mając żadnego zajęcia. Widocznie miał pan dochody nielegalne, których pan nie chce wyjawić?

Osk.: Pomagała mi jedna Królewianka; rodzina dowoziła mi artykuły żywności. Nieraz po dwa dni nie jadłem...

Prok. Awantura z konduktorem wygląda na prowokatorstwo. Pana wypuszczono, a towarzyszy zatrzymano.

Na zadytanie obrońcy Dra Stefańskiego podaje Kozłowski, że miał dochody z blankietów paszportowych i przepustek, zabranych w Królestwie przez partyę; te blankiety tutaj wypełniał i sprzedawał po 5 kor. Takich blankietów sprzedał około 30.

Przesłuchanie Bakalarczyka.

Nie przyniosły żadnych ważniejszych dla sprawy wyjaśnień nad te, które podaliśmy w sobotnim numerze.

Ciekawszymi natomiast są

listy pisane w więzieniu

przez Dekierta i Bakalarczyka nawzajem do siebie. Listy te zakopywali obaj podczas spacerów w ziemi, w umówionem miejscu, a następnie odkopywali.

W jednym z listów Dekiert pisze Bakalarczykowi, aby był spokojny, bo go nie »wsypał«. Pisze dalej: »Szpiegiem tak pruskim jak i rosyjskim byłem, ale tylko politycznym nie wojskowym, o co mnie posądzają. Te nasze obecne cierpienia muszą być nagrodzone. Chcę je spieniężyć — liczę na tysiące. Jestem pewny, że udziałem nie pogardzisz«. W drugim liście pisze Dekiert: »Nie potępiaj mnie za to, że byłem szpiegiem politycznym. Pociągnęła mnie do tego łatwość zarobkowania. Zamierzam o tem wszystkiem wydać broszurę, a zyskiem chętnie się podzielę. Nie miej żalu do mnie«. W innym wreszcie liście poddaje Bakalarczykowi, że nasłano mu do kaźni współwięźnia, który ma go wybadać. Dekiert dodał tu: »Ale co on nam zrobi, jeżeli nie jesteśmy winni«.

Osk. Dekiert zapytuje Bakalarczyka, czy jego (Dekierta) u Ciepłych nazywano szpiegiem, czy szpiclem?

Osk. Bakalarczyk (po namyśle): O ile pamiętam, szpiclem.

Na tem ukończono przesłuchanie oskarżonych i przystąpiono do przesłuchania świadków.

Św. Wojciech Jakób,

zaprzysiężony, opowiada obszernie o swej działalności organizatorskiej w Krakowie.

Dekierta poznał raz na zgromadzeniu w Poznaniu, a następnie zobaczył go w Krakowie w r. 1907, gdy przyjechał tu na koronacyę obrazu Matki Boskiej w kościele Franciszkanów. W mieszkaniu pp. Ciepłych słyszał, że Dekierta mają w podejrzeniu, że jest szpiclem pruskim. Jeden z jego znajomych, p. Rzepecki, dowiedziawszy się o aresztowaniu Dekierta, pisał świadkowi o Dekiercie: »Będzie mu to zdrowo; mam w domu przyznanie się Dekierta, że jest szpiegiem pruskim«. Dekiert szkodził także świadkowi i głosił, że on (Jakób) pozostaje na usługach policyi pruskiej.

Osk. Dekiert. Z jakich funduszów płacił świadek pieniądze za jednego z królewiaków u pp. Ciepłych?

Świadek. Z funduszów »Samopomocy narodowej«.

Osk. Dekiert. Czy korespondencya w »Schlesische Zeitung« o koronacyi obrazu Matki Boskiej w Krakowie wyszła z pod pańskiego pióra?

Świadek. Nie.

Osk. Dekiert. W takim razie stawiam wniosek o wezwanie jako świadka naczelnego redaktora »Schles. Ztg.«, która jest organem policyjnym.

Przew. Wiem, do czego pan zdąża, ale p. Jakób jest świadkiem i nie zeznaje ważnych rzeczy. Zresztą może pan zakwestyonować jakąś kwestyę, zeznaną przez świadka.

Osk. Dekiert. P. Rzepecki został obrażony przez mego brata i dlatego jego uwagę o mnie kwestyonuję.

Św. Ludwik Przewoźny,

z Zakopanego, b. buchalter zakładu Dra Chramca w Zakopanem, którą to posadę stracił przez Dekierta, zeznaje zaprzysiężony.

Dekierta poznał przelotnie tylko podczas swego pobytu w Krakowie. Pewnego razu, kiedy z kolegą swoim Teresińskim szedł ulicą Floryańską — spotkał ich Dekiert, a jako znajomy Teresińskiego, do nich się przyłączył. Urządzili wycieczkę do Michałowic. Po drodze Dekiert zwracał ich uwagę na forty wojskowe koło Krakowa i pokazywał im skład amunicyi. Gdy zaś do Michałowic przybyli, Dekiert objawił chęć kupienia rosyjskiego tytoniu. Strażnicy przepuścili ich do kancelaryi, a naczelnik, który świadka i Teresińskiego oglądał od stóp do głów, ledwie spojrzał na Dekierta, który zachowywał się zupełnie swobodnie.

Osk. Dekiert. Dlaczego pan stracił posadę u Dra Chrmca?

Św. Przewoźny. Bo zostałem zrazu aresztowany, jako rzekomy wspólnik pana.

Św. Kazimierz Szczeblewski,

rzeźbiarz, zamieszkały obecnie na Śląsku austryackim w Gruszkowie, poddany rosyjski, zeznaje zaprzysiężony.

Poznał Kozłowskiego w Krakowie i z nim tu jakiś czas mieszkał. Kozłowski był członkiem organizacyi narodowo-demokratycznej i wyjeżdżał na zgromadzenia. Potem zauważył świadek u Kozłowskiego pewną zmianę, lubił pić i stał się radykalniejszym. Świadkowi opowiadał niejaki Berski, że Kozłowski zwierzył się raz swojej bratowej i opowiadał, że jak go bieda przyciśnie, to znajdzie drogę do ochrany. Raz świadek poszedł z Kozłowskim do restauracyi przy ulicy Gołębiej. Tam Kozłowski odezwał się do niego:

— Słuchaj Szczebel, ty masz głowę, a i ja nie mam kapusty. Możnaby coś zrobić; powiedz, jak sądzisz, czy możliwe jest stworzenie w Królestwie nowej partyi za rosyjskie pieniądze?

Świadka zaciekawiło to, a Kozłowski mówi dalej: „Moskale dadzą pieniądze, to założyć można w Krakowie pisemko, które będzie szwarcowane i rozdawane w Królestwie, gdzie będą płatni agitatorzy". Na uwagę Szczeblewskiego, że przecież za to Moskale będą coś chcieli, powiedział Kozłowski, że kto im będzie stał w drodze, tego będą musieli oddawać rządowi rosyjskiemu.

Przew. Jak pan sobie to tłómaczył?

Św. Szczeblewski. Że nikt nie będzie wiedział, że agitacya prowadzoną jest za pieniądze rosyjskie. Kozłowski dodał, że rząd rosyjski pragnie w Królestwie zamętu, aby w mętnej wodzie ryby módz łowić.

Przew. Ale prócz rządu w tym wypadku ktoś inny także łowiłby te ryby!

Sw. Szczeblewski. Zauważyłem, że jeżeli ofiary będziemy oddawali carstowi, to zostaniemy szpiclami, a wtedy zawołał Kozłowski: „Nie zostaniemy szpiclami, tylko wielkimi politykami! To będzie dzieło wielkie, za rosyjskie pieniądze będziemy wielkimi ludźmi; polityka przed niczem się nie cofa, a także w Królestwie głównie szpiclami stoją". Po aresztowaniu Kozłowskiego zeszło się nas kilku i zastanawialiśmy się nad tem, czy Kozłowski był szpiclem, czy nie. Zdania były podzielone, ostatecznie postanowiliśmy nie czynić użytku z planów Kozłowskiego co do Królestwa, dopokąd to nie będzie stwierdzonem; chcieliśmy potępić szpicla a nie człowieka. Tymczasem jeden z towarzyszy udał się do policyi i opowiedział o wszystkiem, czego następstwem była rewizya, dokonana w mojem mieszkaniu w Krakowie.

Prokur. Czy plany, z któremi zwierzył się Kozłowski, uważał pan istotnie za początek jakiejś akcyi?

Swiadek. Tak jest. Kozłowski był tu czynnym w organizacyach robotniczych, szanowano go, wyrobiono mu posadę w zakładzie czyszczenia miasta, w Czytelni im. Kilińskiego grano jego dwie sztuczki p. t. „Bezdomny" i „Małżeństwo z interesu". Jeżeli tedy Kozłowski to mówił, musiałem mu wierzyć; widziałem w tem zbrodnię, szpiclostwo!

Obrońca Dr Stefański: Jak on to powiedział?

Swiadek. Że to będzie „wallenrodyzm!"

Obrońca Dr Stefański. Ale pobudka, cel, były szlachetne?

Swiadek. Może, chociaż on byłby stanął w połowie drogi. Następnie świadek opowiada, że Kozłowski raz jechał z kilku towarzyszami w Królestwie koleją „na gapę" a gdy konduktorzy zażądali biletów, wtedy pokazali im rewolwery. Kilka osób za to aresztowano, siedzą jeszcze, ale Kozłowskiemu nic się nie stało.

Osk. Kozłowski. Jakeście jechali z Królestwa do Krakowa, toście mieli tylko mój pseudonim „Królewiak", mnie zaś nie? Jaka miała być idea mego planu, nasza narodowo-rewolucyjna, czy nie?

Św. Szczabiewski: Ja sobie to tak tłómaczyłem; z jednej strony robienie rewolucyi, a z drugiej tworzenie zamętu, na czemby rządowi rosyjskiemu zależało.

Osk. Kozłowski. Czyście widzieli mnie kiedy z Dekiertem w czytelni Kilińskiego?

Świadek Nie, bo Dekierta ogółem nie znałem.

Osk. Dekiert. Czy Kozłowski posiadał przepustki rzekomo przez partyę mu dane i te tu sprzedawał?

Świadek. Jako naczelnik organizacyi pogranicznej musiał posiadać przepustki lub znać inny sposób przeprowadzania przez granicę wskazanych osób.

Przew. I miał z tego dochody?

Św. Nie znałem zupełnie działalności Kozłowskiego w Królestwie.

Obrońca Dr Schek. Czy K. mógł mieć paszporty od organizacyi?

Św. Jestto niemożliwe.

Na tem, o godz. 7 wieczór odroczył przewodniczący rozprawę do środy, godziny 9 rano.

Rozprawę musiano odroczyć ze względu na to, iż w tej samej sali, w której odbywa się proces Dekierta i tow. — muszą się odbyć w poniedziałek i wtorek inne rozprawy. Powtóre Trybunał sądzący sprawę Dekierta, przydzielony jest na te dni do innych senatów.

KRONIKA.

Kraków, dnia 13 lutego.

Rozdanie nagród z wystawy rękodzielniczej. Wręczenie nagród za prace nadesłane na II wystawę rękodzielniczą przez majstrów i ich uczni odbyło się wczoraj o godz. 10 przed południem w sali Rady miejskiej. Przy wręczaniu obecnymi było kilku radców miejskich z wiceprezydentem Szarskim na czele, kilku reprezentantów Izby handlowej, posłowie pp. Federowicz i Petelenz, delegat R. Szkolnej kraj. p. Dworski oraz kilku kierowników szkół miejskich. Zgromadziła się też licznie młodzież rzemieślnicza, oczekująca na nagrody za swoje prace. Zebranych powitał prezes Izby rękodzielniczej p. Kosobudzki w krótkich a serdecznych słowach, dziękując kierownikom szkół za ich starania w sprawie kształcenia młodzieży. Następnie zaprosił mowca wiceprezydenta Dra Szarskiego do wręczenia nagród. Dr Szarski w krótkiem przemówieniu wskazał młodzieży na zadanie, które przed nią leży. Wy, mówił, którzy zajmiecie kiedyś miejsce waszych chlebodawców, winniście wspólnie pracować, by osiągnąć uczciwe stanowisko polskiego rękodzielnika. Prace wasze, któreśmy oglądali na wystawie, wskazują najlepiej na wasze dobre chęci i prawdziwo zdolności: okazaliście przez to również, że wytwór codziennej pracy rzemieślnika potrafi być także artystycznym.

Po przemówieniu rozdano około 200 nagród tak mistrzom poszczególnych zawodów, jakoteż i ich uczniom. Po rozdaniu nagród przemówił dyr. Maciołowski, zaznaczając różnicę zachodzącą między dawnemi czasami a teraźniejszością. Wokoło nas piętrzą się trudności, które wspólnemi siłami należy zwalczać. Prace wasze na wystawie urządzonej zeszłego roku okazały, że umiecie pracować. Już nam nie walczyć teraz na polach Grunwaldu i zwyciężać zastępy krzyżackich rycerzy, lecz żelazną wytrwałością i mrówczą pracą przewyższyć trzeba nieprzyjaciół, którzy dotychczas na polu przemysłu nam przodowali. Wy młodzieży rękodzielnicza, jako podwalina społeczeństwa, winniście wzajemnie się wspierać, by wywalczyć ojczyźnie lepszą przyszłość. Mowca imieniem nauczycieli i dyrektorów złożył w końcu podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia wystawy.

W dalszym toku uroczystości przemawiał jeszcze poseł Dr Petelenz, poczem p. Joroch złożył podziękowanie prezydyum Izby i miastu i wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy.

Na zakończenie przemówił imieniem młodzieży rękodzielniczej J. Popławski, czeladnik ślusarski, składając podziękowanie za sprawiedliwy rozdział nagród oraz za łaskawe zajęcie się sprawą podniesienia społecznego stanowiska polskiego rękodzielnika.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł Zygmunta Rutowskiego, sędziego powiatowego z Głogowa do Krakowa, zaś sędziego Kazimierza Rosoła z Dobczyc, zamianował zastępcą prokuratora w Krakowie.

Z Bratniej Pomocy kelnerów komunikują nam: Na odbytem Walnem Zgromadzeniu w dniu 28 stycznia wybrany został prezesem p. Stanisław Byrski, a na odbytem pierwszem posiedzeniu Wydziału wybrani zostali: wiceprezesem p. Leon Sanek, sekretarzem p. Franciszek Ficek, kontrolorem p. Juliusz Streit, skarbnikiem p. Michał Leimann, bibliotekarzem p. Wincenty Pankiewicz, zastępcą p. Jan Sękowski, chorążym p. Kazimierz Woiski, zastępcą p. Józef Marszałek. Do rady wchodzą pp. Bajorski. Flisarcki. Franczek, Gangun, Kapusta i Kisielewski.

Kwestya obuwia. Dnia 16 z. m. odbyło się Walne Zgromadzenie cechu szewców, na którem uchwalono następujące sprawy:

1) Ze względu na ustawę przemysłową, która zabrania nam używania chłopców do posług i drogie utrzymanie tychże, uchwalono jednomyślnie drobnych naprawek i wogóle reperacyi obuwia nie odsyłać do domów klienteli, jak również przy odbiorze żądać zapłaty. (Uchwała ta nie odnosi się do stałych odbiorców). Równocześnie otrzyma każdy członek Stow. druki z powyższą uchwałą, które będą umieszczone w każdym lokalu i pracowni.

2) Przełożeństwo cechu chcąc przyjść z pomocą swoim członkom wobec ciężkich czasów, jakie dziś zawód szewski przeżywa, wobec obcej konkurencyi ze szkodą miasta i kraju, jak również, że fabryki skór obecnie z kartelowemi podniosły ceny skór blisko 30 prc. — podniósł myśl założenia spółki wytwórczej i składu surowca, a to w celu podniesienia tego rękodzieła i dostarczenia publiczności tańszego a dobrego obuwia, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło z poleceniem, aby Wydział Stow. te sprawy przeprowadził.

Aresztowanie żydowskiego lekarza. W sobotę aresztowała policya żydowskiego lekarza ginekologa Józefa Libeskinda, za przekroczenie swojej kompetencyi lekarskiej przez niezgadzające się z ustawami państwa, zabiegi chirurgiczne. Liebeskind od dłuższego trudnił się tego rodzaju procederem, aż w ostatnich czasach wyszły na jaw jego tajemnicze operacye, za które pobierał bajońskie wprost sumy. Pomysłowego lekarza zamknięto w areszt ach policyjnych, skąd po ukończonym śledztwie oddanym będzie władzom sądowym.

Z kroniki Pogotowia ratunkowego. W przeciągu ostatnich 24 godzin wzywane było Pogotowie ratunkowe 20 razy, interweniując przeważnie w wypadkach pobicia. Na szczęście żaden z wypadków nie był niebezpiecznym i Pogotowie po opatrzeniu, powierzało pobitych opiece domowej.

Napad. Do jednego ze sklepów na Grzegórzkach weszło wczoraj wieczorem trzech mężczyzn, którzy dotkliwie pobili właściciela sklepu p. Kruka, zadając mu mnóstwo ran kłutych nożami. Za sprawcami, którzy umknęli, śledzi pilnie policya.

Grunwald i Litwini. Wychodzący w Chicago organ Litwinów amerykańskich tak pisze:

»Litwini w uroczystościach grunwaldzkich wspólnie z Polakami udziału brać nie mogą. Szczególnie Litwini w Ameryce dzień zwycięstwa tego obchodzić będą należycie, ale sami, osobno. Polacy, jako tacy, pod Grunwaldem żadnego nie odnieśli zwycięstwa (!!); oni tylko potrafili z męstwa Litwinów korzystać — i dzisiaj stroją się w cudze piórka. A jeżeli Polacy uroczystości te obecnie wyzyskują jako demonstracye przeciwniemieckie, jest to ich własną sprawą. My Litwini, w agitacyi tej uczestniczyć nie będziemy«.

Mniejsza o śmieszność tych wywodów historycznych, mniejsza o to, że każdemu dziecku wiadomo, kto przed Krzyżakami pierzchnął, a kto rozpęd zwycięski krzyżactwa powstrzymał i wroga niemal samodzielnie pokonał. Najważniejszą melodyą tej frondy litewskiej jest strach, aby się przypadkiem nie narazić Prusakom. Na pruskiej Litwie znany jest ten prusofilizm litewski i on to niewątpliwie inspiruje Litwinów amerykańskich.

Połączenie Morza Czarnego z Bałtykiem. Rosyjskie ministeryum komunikacyi — jak donoszą pisma petersburskie — opracowuje obecnie projekt połączenia Morza Czarnego z Bałtykiem. Istnieją w tym kierunku trzy projekty, a mianowicie: połączenia Dniepru z Wisłą. Dniepru z Niemnem i Dniepru z Dźwiną-Zachodnią. Dwa pierwsze projekty komisya odrzuciła, nowa arterya wodna bowiem w dwóch tych kierunkach wzbogaciłaby tylko kresy (!). Utrzymał się tylko ostatni projekt, tj. połączenie Dniepru z Dźwiną Zachodnią. Systemy wodne nadwiślański i niemeński będą miały z projektowanym kanałem połączenie poboczne, a to w celu przyciągnięcia z nich części ładunków, co zwiększyłoby dochód od spławu.

Wypadek podczas obchodu karnawałowego. W ostatnim dniu karnawału przyszło w Lizbonie do strasznego wypadku. W czasie pochodu karnawałowego po ulicach miasta powszechną uwagę zwrócił powóz, w którym znajdowało się 13 dziewcząt. Powóz udekorowany był watą i papierem. Nagle powóz stanął w płomieniach. Wszystkie dziewczęta znalazły straszną śmierć. Jak śledztwo wykazało, powóz został podpalony przez jednego odrzuconego konkurenta.

„Fort Chabrol" w szybie kopalnianym. Do „Rusk. Słowa" donoszą z Bachmutu, że policya kopalniana w Szczerbińsku dowiedziała się dn. 1-go b. m., że wśród robotników kopalnianych znajduje się dwóch uczestników niedawno dokonanego ograbienia miejscowego urzędu pocztowego. Jednego z nich ujęto, drugi, 19-letni Jan Borysienko, ścigany przez policyę ukrył się w szybie głębokości 70 sążni, skąd rozpoczął ogień, nikogo do siebie niedopuszczając.

Wezwano strażników, z Bachmutu przyjechał „isprawnik", z rozkazu którego pozabijano wszystkie wejścia do szybu. Borysienko mimo to nie poddaje się i gdy tylko zoczy jakieś ruchy podejrzane, zaczyna strzelać. Szybu strzeże policya i strażnicy. Już 10 dni trwa „oblężenie", lecz dotychczas jest bezskuteczne. Niewiadomo tylko czem się oblężony żywi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 lutego.)

O pruską reformę wyborczą.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wczoraj odbyła się tu wielka liczba socyalno-demokratycznych zgromadzeń demonstracyjnych w sprawie reformy wyborczej. Po zgromadzeniach przeciągali demonstranci ulicami, zostali jednak szybko rozproszeni. Wszędzie demonstracye miały przebieg spokojny z wyjątkiem przedmieścia Rixdorf, gdzie przyszło do starcia tłumu z policyą, przyczem jeden oficer policyi i wachmistrz zostali lekko zranieni. Popołudniu przyszło do starcia na moście nast. tronu, przyczem trzy osoby odniosły skaleczenia.

Halla nad Salą. (B. Wolffa) Po zgromadzeinu w sprawie reformy wyborczej, usiłowało około 2000 osób wymusić przejście koło nowego teatru. Obrzucona kamieniami policya, dobyła szabel. Znaczna liczba osób odniosła rany.

Rewizya senatorska w Król. Polsk.

Petersburg. (Ret. aj. tel.) W związku z zarządzonemi rewizyami senatorskiemi, wylicza ukaz carski upełnomocnienia wydelegowanych senatorów. Wśród pełnomocnictw, jakie otrzymał senator mający przeprowadzić rewizyę gubernii warszawskiej, podanem jest między innemi prawo wstrzymania wykonania zarządzeń jenerał-gubernatora i innych organów administracyjnych i zwracania się do senatu o zniesienie ich w zupełności, dalej prawo wytaczania postępowania karnego urzędnikom cywilnym. — Wszyscy rewidujący senatorowie mają upełnomocnienie znoszenia wydaleń, zarządzonych w drodze administracyjnej, oraz innych administracyjnych kar.

Petersburg. (Tel. wł.) Rewizyi w Królestwie Polskiem ma dokonać senator Neuhardt, szwagier premiera Stołypina. Rewizyi mają podledz nietylko instytucye ściśle rządowe, ale i instytucye miejskie oraz gminne. Podobno w pierwszym rzędzie dokonana będzie rewizya magistratu warszawskiego, następnie w większych miastach jak Łódź, Częstochowa, Lublin, Sosnowiec itd. Przybycie senatora do Warszawy spodziewane jest jeszcze w miesiącu bieżącym.

Mocarstwa wobec Krety.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W sobotę wręczyli przedstawiciele mocarsw opiekujących się Kretą, wykonawczemu komitetowi w Kanei notę, która zakazuje Kreteńczykom udziału w greckiem zgromadzeniu narodowem. W przeciwnym razie mocarstwa chwycą się energicznych środków. Oświadczenie to podanem zostało do wiadomości rządom w Atenach i Konstantynopolu, a także w Berlinie i Wiedniu.

Katastrofa na morzu.

Palma. (T. B.) Gubernator Balearów oświadczył w interwiewie, że burza przeszkadza akcyi w sprawie parowca »Jenerał Chanzy«. Możliwem jest, że część rozbitków wyratowała się, chwytając się kawałków rozbitego okrętu i wyratowała się na wybrzerzu.

Zaburzenia w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Jak armeńskie pisma donoszą, zauważono w Musz w pobliżu Aleppo ruch reakcyjny. Z innej strony nie ma dotąd potwiedzenia tej wiadomości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ „Drukarnia Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.